

GŁOSY LWOVSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 — z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Dr. Michał Grek.

....Ostatni, co tak poloneza wodził....

Wiadomość o śmierci dra Michała Greka, Prezydenta Lwowskiej Izby Adwokackiej, wzbudziła żal powszechny w mieście naszym i prowincji całej, których nazwisko i postać Zmarłego były drogocenną własnością. Słowo „drogocenny“ jest w tym wypadku wielokrotnie uzasadnione. Obok bowiem pierwiastku twórczego i czynnego, jedną z najbardziej charakterystycznych cech Zmarłego, wybitnego polityka i wielkiego adwokata stanowił artyzm, przebijający się we wszystkim: w pracy, postaci, całym życiu, które nazwać można dziełem sztuki. I dlatego dr. Grek był osobistością nie tylko twórczą i reprezentatywną ale i w najlepszym znaczeniu tego słowa dekoratywną.

We wszystkim co mówił, co robił i co pisał, był styl własny, pełen elegancji, dystansu i ironji, który po drogach sarkazmu i oburzenia umiał się wznosić na szczyty patosu, boniującego praw człowieka, równości sprawiedliwości. Był demokratą w dawnym liberalnym stylu. Walczył o prawa mas ale w gruncie nie lubił być w tłumie, nie lubił wrzawy, ani ścisłu. Miał z pewnością wielkie ambicje, którym służył niepospolity talent oratorski i polityczny. Ale nie było w nim ani cienia karierowiczostwa, reklamiarstwa taniego, żądzy wpełniania się do pierwszego rzędu i zwrócenia na siebie uwagi. Brylant Jego talentu nie tak często wychodził z ukrycia a błyszczał najjaśniej wtedy, gdy wzywała wielka okazja. Bo dr. Michał Grek, którego niestety utraciliśmy, był mistrzem nie tylko aktów oratorskich i politycznych, ale przerw między aktami. Był i w życiu artystą, który nie pozwalał, aby gorączkowy impet działalności psuł harmonje i perspektywę, na które składają się możność refleksji, spojrzenia na siebie i innych i cofnięcia się w obręb życia własnego, do którego inni nie mają przystępu.

Droga życia dra Michała Greka jest zbyt dobrze wszystkim znana, aby ją tutaj szczegółowo przypominać. Był najświetniejszym w przedwojennej Galicji, a może i we wskrzeszonej Polsce obrońcą, przede wszystkim w sprawach karnych. Był mistrzem słowa, delikatnego i ostrego, jak ostrze szpady. Był wielkim mistrzem sztuki oratorskiej. Był psychologiem, umiejącym oddziaływać na sędziów i na ławy przysięgłych tak sztuką perswazyj, jak impetem ataku. W sposób niezrównany umiał się posługiwać orędziem ironji i straszną była chwila dla przeciwnika, gdy zwolna zakładał monokl, aby przesyć go wzrokiem, który wszystko mówił, zanim przebił go słowem.

Dr. Grek przytem był najlepszym kolegą i najbardziej ukochanym mistrzem w swoim zawodzie, uznawanym przez adwokatów i prawników wszystkich narodowości i wyznań. Na mocy zasług swoich, talentu i taktu, był królem palestry lwowskiej, królem, przeciw któremu nie podnosił się nigdy głos opozycji gwałtowniejszy, a cóż dopiero ataku.

Wyposażony w te wszystkie dary, w inteligencję wielką i przenikliwą,

Cziczeryn będzie zwolniony ze stanowiska komisarza spraw zagr.

Moskwa, 23 października. (PAT.) Ogłoszony wczoraj komunikat, podpisany przez czterech berlińskich lekarzy w sprawie stanu zdrowia Cziczeryna, stwierdza, że polepszenie w stanie zdrowia Cziczeryna nie jest tak znaczne, aby już teraz mógł on opuścić Wiesbaden i przybyć do Moskwy. Jak przypuszczają, jest to przy-

gotowanie opinii do mającego w niedługim czasie nastąpić formalnego zwolnienia Cziczeryna z obowiązków komisarza ludowego spraw zagr. W kołach zbliżonych do Narkomindielu twierdzą, że Cziczeryn otrzymał ma propozycję odbycia dalszej kuracji w Rosji.

Dyskusja nad reformą konstytucji austr. odbywa się w atmosferze spokoju.

Wiedeń, 23 października. (PAT.) Spokojny i rzeczowy przebieg dyskusji ogólnej nad reformą konstytucji przyczynił się znacznie do złagodzenia napięcia, które panowało dotychczas w Austrii. Zdaniem umiarkowanych kół parlamentarnych zarysowuje się dziś, aczkolwiek niewyraźnie jeszcze, możliwość kompromisu. Projekt rządowy odesłany został do komisji konstytucyjnej, która zbiera się w piątek, 25 b. m. W toku debaty w

Radzie nar. przemawiali wszyscy mówcy stronnictw większości za przyjęciem reformy konstytucji, zaprzeczając stanowczo pogłoskom o przewrotnych zamiarach Heimwehry. Burmistrz Wiednia Seitz wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wyraził imieniem partji socjalno-demokratycznej gotowość wzięcia udziału w obradach nad projektem reformy konstytucji i podkreślił, że socjalni demokraci nie grozili nigdy użyciem gwałtu.

Z ostatniej chwili.

Głosy prasy rumuńskiej o wizycie Ministra Zaleskiego w Bukareszcie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października. Z Bukaresztu donoszą: Wszystkie bez wyjątku dzisiejsze dzienniki poranne zamieszczają dłuższe artykuły powitalne na cześć Ministra Spraw Zagr., Zaleskiego. Oficjalny „La Nation Romaine“ podkreśla, że witając serdecznie polskiego Ministra, Bukareszt pragnie dać wyraz podziwu i głębokiej przyjaźni dla sojuszniczki polskiej.

„Universul“ podaje, że w dniu ju-

trzejszym będzie podpisany w Bukareszcie traktat rozjemczo-pojednawczy, będący nowym instrumentem gwarantującym pokój na wschodzie. Dziennik podkreśla, że solidarność polsko-rumuńska jest najlepszą gwarancją pokoju na wschodzie Europy i że przeszkodzi ona wszelkim próbom, któreby zmierzały do zmiany sytuacji w tej stronie Europy.

Steeg, Paul Boncour, czy Briand?

Kto obejmie ster rządów we Francji.

Paryż, 24 października. (PAT.) Jak podaje „Le Matin“, Steeg jest ogólnie wymieniany na stanowisko prezesa rady ministrów. Dziennik zaznacza, że Paul Boncour objąłby ster rządów bez względu na stanowisko partji socjalistycznej i radykalnej, doma-

gałby się jednak usilnie zachowania przez Brianda teki spraw zagranicznych. Według „Petit Parisien“, Briand będzie pierwszym mężem stanu, który zostanie wezwany do pałacu Elizejskiego.

w dar słowa rzadko spotykany, w erudycję literacką, znajomość ludzi i ducha czasu, miał dr. Michał Grek wszelkie dane, aby odegrać pierwszorzędną rolę polityczną na ławach parlamentu wiedeńskiego i przedwojennego Sejmu lwowskiego, na których zasiadał. Zaznaczył się tu i tam w sposób wybitny, co nie mogło dziwić ze względu na format i zakres Jego talentu. Lecz śmiało to można powiedzieć — nie osiągnął szczytu, który wszyscy mu prorokowali. A powodem tego były cechy bardzo prononsonowane tak już dawnej pod względem psychicznym przedwojennej epoki, cechy, które przez pryzmat gwałtowności dzisiejszej walki o byt mogą się wydawać brakami. Dr. Grek był demokratą w typie liberalnym. Działał raczej dla ludu niż z ludem. Nie forsował swojej kariery, nie gonił za okazją, lecz czekał aż ta do niego przy-

dzie, a nawet i w tym wypadku niejednej dał kosza. Był jednym z twórców i bojowników budzącego się do życia ruchu ludowego i demokratycznego. Był doskonałym, ciętym dziennikarzem. Lecz potem dobrowolnie wstąpił za kulisy. Nie lubił walki na codzień, a zwłaszcza walki ordynarnej apetytów i karierowiczostwa. Nie używał podstępów, a przyjaciółom swoim, bez względu na zmienne koleje ich losu, wiernym był — słowo to wypowiedzieć można z całą powagą — gdyż rzadko kiedy jest tak na swoim miejscu — do grobu.

Wieniec tych zalet drogocenny, a nie jaskrawy, błyszczy dziś nad głową Zmarłego i blask jego pozostanie w pamięci nieprzejranych tłumów, które będą odprowadzały dra Michała Greka na miejsce wiecznego wypoczynku.

Ważna narada na Zamku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października. Dziś w południe Marszałek Piłsudski udał się na Zamek i odbył kilkugodzinną konferencję z P. Prezydentem Rzeczypospolitej. Na konferencji obecny był również Premier Świtalski. Narada dotyczyła zagadnień politycznych.

Jak można przypuszczać, konferencja dzisiejsza stoi w związku ze sprawą zwołania sesji budżetowej Sejmu i koniecznością omówienia z Głową Państwa całokształtu zagadnień, związanych z obecną sytuacją. Prawdopodobnie już dziś, a w każdym razie w tym tygodniu, ukaże się dekret P. Prezydenta, o zwołaniu sesji. Dotychczas wiadomo nic o zamierzonej jakoby wizycie marszałka Sejmu u P. Prezydenta, jednak — jak słychać — po ukazaniu się dekretu, marszałek Daszyński zamierza odwiedzić P. Prezydenta, celem przedstawienia ze swej strony sytuacji.

Nowe monety 5-cio złotych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października. W dn. dzisiejszym mennica państwowa wypuściła na rynek wewnętrzny 4 miljon sztuk nowych monet srebrnych 5-złotowych. Ogółem mennica ma wypuścić w najbliższym czasie 28 milionów sztuk tych monet.

Jeszcze jedna ofiara Atlantyku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października. Z Londynu donoszą: Dotychczas nie nadeszły żadne wiadomości o losie lotnika amerykańskiego Ditemanna, który — jak wczoraj donosiliśmy — rozpoczął lot transatlantycki.

Odwołanie korespondenta „Izwestiji“.

Warszawa, 24 października. (AW.) Korespondent moskiewskich „Izwestiji“ Eugeniusz Bratin został nagle odwołany z Warszawy do Moskwy. Spędził on w Warszawie kilka lat na stanowisku korespondenta.

Powrót p. Deweya.

Warszawa, 24 października. (AW.) Wczoraj powrócił do Warszawy doradca finansowy p. Dewey, który obejmuje urządowanie w Banku Polskim. Najbliższe dni poświęci p. Dewey zakończeniu prac związanych z ukończeniem raportu za trzeci kwartał.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 24 października. Na giełdzie akc. zainteresowanie małe, akcje w zaniechaniu, tend. niejednolita, usp. spokojne.

Na giełdzie zboż. skromne obroty w ziemniakach, usp. spokojne.

Co się dzieje na Litwie?

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Kowno, w październiku 1929.

Kowno pozostaje pod wrażeniem zmiany rządu, który każda strona tłumaczy na swój sposób. Waldemar mówi o bezprawiu, jakim było, jego zdaniem, podanie się gremjalnie jego kolegów do dymisji i automatyczne w ten sposób usunięcie go z fotelu premiera. Prócz tego Waldemar odmawia prezydentowi prawa zmuszania premiera do złożenia swej dymisji, aczkolwiek mówi o tem wyraźnie art. 57 konstytucji litewskiej.

Waldemar przepowiada nadejście ciężkich czasów dla Litwy, pozbawionej jego kierownictwa, a to z powodu: a) rozłamu w łonie partji „tautininków“, b) niezdecydowanego charakteru rządu, który nie potrafi prowadzić konsekwentnej polityki zewn. i nie znajduje w sobie dość siły, aby podtrzymać pretensje Litwy do Wilna i szczytów. A to jest kwestja tem ważniejsza, iż coraz bardziej aktualna staje się sprawa rewizji granic wschodnich. Gdy tylko Niemcy pogodzą się z Francją, postawią one na porządku dziennym kwestję rewizji granicy wschodniej, a wówczas zrodzi się korzystna dla Litwy konjunktura polityczna. W obliczu podobnych perspektyw on — Waldemar — nie może się wycofywać definitywnie z życia politycznego, a musi rezerwować dla siebie możliwość przyszłej interwencji.

Tak oświetla sytuację Litwy i swoją b. dyktator kowieński.

A co myśli o tem samym obecnym rząd?

W kołach rządowych określają interpretację Waldemara za pozbawioną wszelkiej podstawy prawnej. Dymisja jego była legalna i zgodnie z ustawą przeprowadzona. Rząd zastępuje swą taktykę do taktyki Waldemara. Co się tyczy współpracy rządu z partjami politycznymi, zgodny jest rząd Tubialisa z opinią o małym wpływie tych partji na szerokie masy ludowe. Partje te nie mogą reprezentować poglądów i żądań mas i błędem byłoby identyfikować je z drugimi. Rząd nie będzie przeto uwzględniał partji, aczkolwiek może korzystać z współpracy przedstawicieli tych partji, ale o tyle tylko, o ile będą oni gotowi pomagać w realizowaniu programu rządowego. Wybory do sejmiku odbędą się dopiero po wyborach komunalnych. (To znaczy, iż rząd chce wysłuchać opinję kraju zanim rozpocznie wybory do sejmiku). Obecna zmiana w rządzie określają sfery miarodajne w Kownie jako zmianę metody rządzenia. Waldemar chciał wszystko sam robić i zdegradował ministrów do roli swych sekretarzy, którym odebrał nawet pozory władzy i kompetencji resortowej. Otróż w tej metodzie rządzenia musiała nastąpić i nastąpiła zmiana.

O ile chodzi o zagranicę, rząd obecny zamierza przedewszystkiem doprowadzić do skutku umowę handlową z Łotwą, którą Waldemar zahamował zupełnie swą nicudolnością. Również w pertraktacjach z Watykanem okaże rząd Tubialisa pewną kompromisowość, aczkolwiek nie zamierza

DALSZE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W CHARBINIE.

Tokio, 23 października. (PAT.). Z Charbinu donoszą, że policja chińska przeprowadziła rewizję w konsulacie generalnym sowieckim i aresztowała trzech Rosjan, którzy znajdowali się w lokalu konsulatu. Komunikat chiński stwierdza, że rewizji dokonano wskutek informacji, według których komuniści zamierzali doprowadzić do zamieszek w Charbinie, używając przytem gmachu konsulatu sowieckiego jako bazy operacyjnej. Po rewizji aresztowano jeszcze 18 Rosjan.

on odstąpić od zasadniczej linii swych poglądów na wykładnię konkordatu.

Co się tyczy stosunku do Polski, rząd obecny nie przedsięwzię nic, coby mogło wzbudzić myśl, iż mają rację ci, którzy twierdzą, że tylko Waldemar potrafi podtrzymywać

Przesilenie gabinetowe we Francji będzie długie i trudne do rozwiązania.

Paryż, 23 października. (PAT.). Prasa zaznacza powszechne zdumienie, jakie ujawniło się w kołach parlamentarnych i politycznych z powodu upadku gabinetu i wyraża zapartywanie, że przesilenie będzie długie i trudne do rozwiązania. Znaczna część dzienników wysuwa nazwisko Brianda jako szefa nowego rządu, stwierdzając, że nawet w wypadku odmowy z jego strony będzie dla niego zachowane miejsce w ministerstwie spraw zagranicznych.

Paryż, 23 października. (PAT.). Po wyjściu z pałacu Elizejskiego przewodniczący Izby oświadczył, iż kryzys będzie długi i ciężki, gdyż sytuacja jest bardzo zagmatwana.

Paryż, 23 października. (PAT.). Prezydent Doumergue przyjął popołudniu przewodniczących komisji finansowych senatu i Izby, później zaś przywódców poszczególnych grup parlamentu. Wychodząc z pałacu Elizejskiego, Boncour oświadczył, że przesilenie rządowe, aczkolwiek poczęło się w związku z zagadnieniami polityki zagranicznej, nie dotknęło polityki Brianda. Grupa radykalno-socjalna Izby zebrała się o godz. 14 na krótkie posiedzenie, na którym wymieniono poglądy, pozostawiając przy szlему kongresowi partyjnemu powziąć decyzji.

Paryż, 23 października. (PAT.).

W Londynie panuje przygnębienie z powodu dymisji Brianda.

Londyn, 23 października. (PAT.). Dymisja gabinetu Brianda wywołała tu powszechną konsternację. Cała prasa angielska bez wyjątku stoi po stronie Brianda i w słowach najwyższego uznania dla niego wyraża żal z powodu jego dymisji. W kołach politycznych Londynu panuje z powodu dymisji Brianda duże przygnębienie. Koła te zdają sobie sprawę z tego, że kryzys ten może się okazać długotrwałym, co znacznie utrudni może zapoczątkowane przez obecny rząd brytyjski posunięcia z zakresu polity-

Niepowodzenie nacjonalist. plebiscytu przeciwko planowi Younga.

Berlin, 23 października. (PAT.). Prasa demokratyczna ogłasza dziś obszernie zestawienie cyfrowe z wyników głosowania na listy referendum ludowego. Według tych zestawień w ciągu pierwszego tygodnia głosowało w Berlinie ogółem 121.150 osób. Dzienniki zaznaczają, iż cyfra ta stanowi tylko 24 procent ogólnej liczby wyborców, podkreślając, iż poprzedni plebiscyt z r. 1927 przeciw wywłaszczeniu domów byłych panujących uzyskał w Berlinie w tym samym okresie 633.121 głosujących.

Berlin, 23 października. (PAT.). Trybunał stanu po dwudniowej rozprawie odrzucił w dniu dzisiejszym wniosek frakcji niemiecko-narodowej sejmiku pruskiego, domagający się wydania zarządzenia tymczasowego, zawierającego rozporządzenie pruskie przeciw udziałowi urzędników państwowych w referendum ludowym. W motywach wyroku trybunał wskazał na to, że powinno się odrzucić

żądania zwrotu Wilna Litwie i bronić Litwy przed „agresywną“ polityką Polski.

Naogół wrażenie, jakie się odnosi z rozmów i obserwacji w kołach rządowych kowieńskich, daje się zreasumować w zdaniu, iż rząd Tubialisa będzie unikał lekliwie wszystkiego, co mogłoby dać do myślenia, że będzie on mniej nacjonalistyczny i szowinistyczny niż rząd Waldemara.

K. M.

W końcu sejm odrzucił również wniosek domagający się cofnięcia zakazu organizacji Stahlhelmowej w Nadrenji i Westfalji oraz wniosek o przedłużenie terminu zapisów na listę referendum ludowego.

Przed zwołaniem Sejmu.

Warszawa, 24 października. (AW.). Marszałek Sejmu odbył, jak wiadomo, konferencję z przedstawicielami klubów sejmowych w kwestji usprawnienia dyskusji nad budżetem, rozszerzenia kompetencji marszałka sejmiku itd. Marszałek Daszyński zamierza zwołać posiedzenie przewodniczących klubów w tej sprawie natychmiast po zwołaniu sesji budżetowej. Jeżeli zwołanie nastąpi 31 bm. to można się spodziewać zwołania pierwszego posiedzenia Sejmu tego samego dnia o g. 4 popoł., wzgl. w dniu 2 listopada br. „Kurjer Warszawski“ pisze, że stronnictwa obawiają się, iż Rząd w pewnym momencie może uznać za stosowne odroczyć sesję Sejmu na przeciąg miesiąca, do czego ma prawo na podstawie art. 25 Konstytucji. Na tle takich obaw powstał projekt zmiany tego artykułu przez dodanie postanowienia w ust. 5, stwierdzającego, iż odroczenie Sejmu podczas sesji budżetowej powoduje przedłużenie o taką samą ilość dni czasu, przeznaczoną na obrady Sejmu nad budżetem.

Kredyty podatkowe.

Warszawa, 23 październ. (PAT.). Dziś wpłynął do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o dodatkowym kredycie na bieżący okres budżetowy, zwiększającym udział Ministerstwa Spraw Wojskowych w paragrafach na podróże służbowe i rezerwy zapotrzenia o łączną sumę 8 i pół miliona złotych.

Obrady P. P. S.

Warszawa, 24 października. (AW.). Pod przewodnictwem pos. Niedziałkowskiego odbyło się wczoraj posiedzenie komisji parlamentarnej PPS., na którym zaznajomiono się ze sprawozdaniem prezydium i udzielono prezydium dalszych wskazówek.

Ujęcie zamachowca.

Sant Jago de Chile, 23 października. (PAT.). Sprawca nieudanego zamachu na prezydenta republiki został zatrzymany i osadzony w więzieniu. Jest nim 17-letni anarchista Luiz Ramiz Rez. Motywu zamachu dotychczas nie ustalono.

Warszawa — miasto łacińskie.

„Impero“ zamieszcza długą korespondencję z Warszawy, pióra swego redaktora politycznego Maurano, zatytułowaną „Warszawa — miasto łacińskie“. Korespondencja jest pisana w tonie wielkiej przyjaźni dla Polski i Polaków i odtwarza wrażenia autora odniesione przy zetknięciu z różnymi osobistościami świata politycznego i artystycznego Warszawy. Przechodząc do tematów ściśle politycznych, autor stwierdza, że znalazł w narodzie polskim mocną i jasną świadomość narodową, daleką jednak od jaskrawego i panoszącego się nacjonalizmu. Autor stwierdza też, że naród polski w pełni uświadamia sobie dwa wielkie niebezpieczeństwa, zagrożające Polsce od wschodu i zachodu, co zmusza Polskę do wielkich ofiar, związanych z utrzymaniem niezbędnej, mocnej i stałej armji. Artykuł kończy się podkreśleniem roli Marszałka Piłsudskiego w moralnym odrodzeniu Polski, które, zdaniem redaktora Maurano, zostanie uwieńczone reformą konstytucji.

wniosek, ponieważ rozpatrywanie skargi odroczone zostało na czas późniejszy.

Berlin, 23 października. (PAT.). W sejmie pruskim odbyło się dziś głosowanie nad wnioskami zgłoszonymi w ubiegłym tygodniu przez opozycję niemiecko-narodową. Sejm odrzucił przeważającą większością głosów wniosek wzywający rząd pruski, by wystąpił w radzie państwa Rzeczy przeciw planowi Younga. Wniosek niemiecko-narodowych, żądający zagwarantowania urzędnikom państwa wym prawa swobody zapisywania się na listy referendum ludowego, sejm odrzucił w głosowaniu ogólnem 241 głosami przeciw 160. Za wnioskiem tym oprócz niemiecko-narodowych wypowiedziały się również niemiecka frakcja ludowa. Wniosek o wyrażenie rządowi pruskiemu wotum nieufności odrzucono 218 głosami przeciw 114. Niemiecka frakcja ludowa oraz komuniści wstrzymali się od głosowania.

Więcej światła!

50-lecie istnienia żarówki elektrycznej.

Pamiętają to jeszcze dobrze nasi ojcowie, jak to, gdy zmrok zapadał świeczkę się jedną albo dwie zapalało, by przy jej blasku do wieczery zasiąść, albo książkę czytać lub szkole lekcje odrobić. Pamiętają też o tem, z jaką dumą, z jakim tryumfem w lat kilka potem patrzono na „ośniewające“ światło lampy naftowej, ile jej honorów oddawano, jak się jej znośnością upajano.

Wielkiemu dziełu polskiego wynalazcy, twórcy lampy naftowej, Łukasiewiczowi, nie było jednak danem być „ostatnim“ słowem w dziedzinie światła. Naftowa lampa pierzchna w chłopskie chałupinki, pochowała się po małomiejskich domkach a jej miejsce zajęła wszechwładnie, wszechpotężnie... elektryczna żarówka.

Dni temu kilka Ameryka, a z nią świat niemal cały, obchodził swój 50-letni jubileusz. Dnia 21 października minęło 50 lat od chwili, gdy w laboratorium Edisona, w Menlo Park, przed zdumionymi i zachwyconymi oczami grupy świadków, rozblęsnęła jasnym światłem czarodziejska lampka: szklany klosz z rozżarzoną wewnątrz tajemniczym drucikiem. O tem jak nieoczekiwaną i fantastyczną dla współczesnych była wiadomość o wynalazku żarówki, świadczy fakt, że kiedy w najpoczytniejszym piśmie amerykańskim „New York Herald“ pojawił się artykuł z opisem żarówki i wiadomością, że taka lampa oświetla laboratorium Edisona w Menlo Park, dyrektor pisma, Thomas Conney, bez którego wiedzy artykuł został zamieszczony, łamał ręce z rozpaczy, że artykuł ten skandalicznie ośmiesza całe pismo, pomimo, że autorem artykułu był jeden z najlepszych reporterów Nowego Jorku, Marschall Fox.

Pierwsze swoje próby rozpoczął Edison w jesieni r. 1877. Był już wówczas znanym, jako wynalazca fonografu, mikrofonu z proszkiem węglowym oraz sposobu przesyłania 4 telegramów równocześnie, poprzez jeden tylko przewodnik telegraficzny. To też uwaga całego społeczeństwa była skierowaną na doświadczenia czynione w Menlo Park, gdzie Edison rozpoczął swoją pracę od badania doświadczeń

swych poprzedników oraz błędów, przez nich poczynionych.

Szersze koła publiczności zapoznaly się z sensacyjnym wynalazkiem w sylwestrowy wieczór 1879 r. Specjalne pociągi przywiozły do Menlo Park przeszło 3000 gości, którzy stwierdzili „naocznie istnienie czarodziejskiego światła nieznanych im żarówek, zawieszonych na drucie pomiędzy dwoma drzewami.

Od tej chwili rozpoczął się tryumfalny pochód żarówki, zdobywała kraje, hen po oba bieguny, zdobywała oceany, jaśniejąc setkami światła na pokładach okrętów, zdobywała powietrzne przestworza, znacząc drogi lotu powietrznych statków.

Ameryka, ojczyzna twórcy żarówki, Edisona, z szczególnym przepychem obchodziła to „święto światła“.

Ale najpiękniej uczcił sędziwego Edisona drugi wielki starzec, drugi symbol twórczej Ameryki — Ford. Oto wznosił on w Dearbon koło De-

troit najpiękniejszą szkołę techniczną świata, nazwaną: „Edison School of Technology“, a w pobliżu niej utworzył w najdrobniejszych szczegółach „Menlo-Park“, w którym 32-letni wynalazca dokonał swych pierwszych doświadczeń z żarówką.

W dniu 21 października nastąpiło poświęcenie tej szkoły Edisona. Wieczorem w jednej z sal nowooteartej szkoły odbyło się przyjęcie, w którym wzięły udział znakomite osobistości amerykańskie oraz t. zw. „Edison Pioneers“ (czyli współpracownicy i uczniowie Edisona, obecnie na najwyższych stanowiskach technicznych), poczem goście udali się do muzeum - laboratorium, dokładnie tak samo urządzonych, jak przed 50-laty. Całe laboratorium było oświetlone tylko lampkami oliwnymi, podczas gdy a stołach znajdowały się żarówki węglowe, dokładnie takie same, jakie Edison skonstruował w r. 1879. Sam jubilat uruchomił na nowo stare prądnice i zaświecił lampy. Wszyscy obecni mogli wyobrazić sobie tę chwilę, w której zapłonęła pierwsza żarówka Edisona.

Bnl.

Jakie plebiscyty odbyły się dotychczas w Niemczech?

Referendum ludowe w sprawie »ustawy przeciw ujarzmieniu narodu niemieckiego będzie od chwili wejścia w życie konstytucji weimarskiej trzecim z rzędu plebiscytem w Niemczech«.

Po raz pierwszy głosowanie ludu zarządzane zostało w związku ze zgłoszeniem projektu ustawy o wyłączeniu byłych niemieckich dynastji. Za przyjęciem ustawy tej wypowiedziało się wprawdzie 15,000.000 wyborców, ale ponieważ do przyjęcia ustawy wymagana była większość co najmniej 20,000.000 głosów, projekt został odrzucony.

Po raz drugi usiłowali przeprowa-

dzić plebiscyt komuniści, którzy zgłosili przedłożenie parlamentowi projektu ustawy przeciwko budowie pancernika »A«. Za przedłożeniem ustawy tej parlamentowi wypowiedziało się jednak zaledwie 3,000.000 wyborców, t. j. o 1,000.000 osób mniej, niż to przewiduje odnośne postanowienie konstytucji weimarskiej. Wskutek tego do przedkładania projektu komunistycznego Reichstagowi, jako też do zarządzania właściwego plebiscytu, nie doszło. Jaki będzie wynik trzeciej z kolei akcji plebiscytowej w Niemczech, wykażą chyba już dni najbliższe.

C.

Habibullah nie został ujęty.

Nowe Delhi, 23 października. (P. A. T.). Nie otrzymano tu żadnego potwierdzenia wiadomości, jakoby

Habibullah, który zbiegł z Kabulu, miał być schwytany przez swych przeciwników.

Przegląd historyczno-wojskowy.

(Dokończenie.)

Zeszyt lipcowy zawiera również kilka większych rozpraw o poważnych walorach naukowych. Na wstępie znajdujemy studjum majora Antoniego Hniłki p. t. »Bitwa pod Słobodyszczem«, stanowiące fragment większej, nieopublikowanej jeszcze pracy o kampanji t. zw. cudnowskiej. Kampanja ta stanowiła drugą fazę wojny zaczepnej, wszczętej na początku r. 1660 przez cara Aleksego Michajłowicza, celem zdobycia korony polskiej, lub, gdyby się to wielkie przedsięwzięcie nie udało — przynajmniej trwałego połączenia z Moskwą kozacką, która, po ugodzie hadziackiej, skłaniała się ku Rzeczypospolitej.

Jakkolwiek dziejami tej nad wyraz ciekawej kampanji zajmowali się przed mjr. Hniłką inni historycy, jak Wiktor Czermak, Kubala i Korzon, a z obcych — Włodzimierz Sołowjew i Herasymczuk (praca tego ostatniego p. t. »Czudnowska kampanja« wyszła we Lwowie w r. 1913), to jednak źródła, które posiadamy do tej materji, nie zostały dotychczas przez nikogo wyzyskane gruntownie. Nie od rzeczy będzie też wspomnieć, że i na Zachodzie zyskała sobie kampanja cudnowska duży rozgłos, czego dowodem chociażby, obok artykułów, ogłoszonych we współczesnych periodykach, wcale ciekawe choć nieco

fantastyczne produkcje grafików z tej epoki.

Epilogiem kampanji cudnowskiej, poprzedzonej w pierwszej połowie r. 1660 szczęśliwymi dla oręża polskiego operacjami na Litwie, była bitwa pod Słobodyszczem (7. X. 1660), której analiza stanowi właśnie przedmiot omawianej rozprawy. Opis bitwy wypadł u mjr. Hniłki nad wyraz plastycznie. Narracja jego płynie żywo, jest wolna od dygresyj i posiada chwilami silne dramatyczne napięcie.

Druga z kolei rozprawa w zeszytach lipcowym, to zarys organizacji Ministerjum Wojny w Księstwie Warszawskim, pióra dr. Józefa Stojanowskiego. Jest to pierwsze w naszej literaturze historycznej solidne i szczegółowe opracowanie dziejów t. zw. Dyrekcji Wojny, przemienionej wkrótce na Ministerjum Wojny Księstwa Warszawskiego, pod względem ustrojowym i personalnym. Rzec p. Stojanowskiego oparta jest głównie na materiale aktualnym, znajdującym się w Głównym Archiwum Państwowym i Archiwum Akt Dawnych w Warszawie i zawiera całą masę szczegółów, oświetlających kolejne zmiany, jakim podlegała ta we wszechmiar doniosła instytucja państwa w czasie swego sześćoletniego, chwalebego istnienia pod kierownictwem księcia Józefa.

Trzecia większa rozprawa wyszła

z pod pióra obcego historyka. Jest nią życiorys głośnego pisarza i teoretyka wojskowego XVIII wieku, »ojca« literatury strategicznej, Henryka Lloyda, napisany przez rosyjskiego generała Pontusa Simanskij'a (przekładu z rosyjskiego dokonał mjr. Adam W. Englert). Właśnie w roku bieżącym przy padła dwóchsetna rocznica urodzin Henryka Lloyda. Wprawdzie jubileusz ten, powiada gen. Simanskij, nie przypada na czasie, bo »strategja, przynajmniej taka, jaką była przed wojną światową, w wojnie tej zupełnie zawiodła pokładane w niej nadzieje«, to jednak przypomnienie ludziom interesującym się zagadnieniami wojny i sztuki wojennej, co zdołał i co napisał ten niepospolity Anglik, było rzeczą bardzo wskazaną i pożyteczną. Praca gen. Simanskij'a jest wynikiem bardzo sumiennej i bardzo skrupulatnej analizy krytycznej nie tylko prac samego Lloyda, ale również tego wszystkiego, co o nim napisali inni. Mimo pewnych trudności, jakie się nasuwały autorowi przy rekonstruowaniu postaci Henryka Lloyda, ile że źródła rosyjskie mówią co innego, a co innego angielskie i niemieckie, życiorys »ojca« strategji oraz streszczenie jego poglądów i doktryn wypadły w szkicu gen. Simanskij'a nad wyraz interesująco.

W dziale »miscellaneów«, ogłoszonych w zeszytach lipcowym, mamy trzy drobne, ale bardzo ciekawe przy czynki: dr. Tyszkowski ze Lwowa w artykule »Archiwum Hetmańskie w Podhorcach« wylicza ważniejsze ma-

Ś. p. Jan Zahradnik.

W nocy z 22 na 23 bm. zmarł we Lwowie 25-letni poeta Jan Zahradnik. Urodzony w r. 1904 w Kosowie, szkoły ukończył w naszym mieście. Jako czternastoletni chłopak brał czynny udział w obronie Lwowa, walcząc w grupie VI. dzielnicy.

Działalność literacką rozpoczął bardzo wcześnie. Poezje swe drukował w »Słowie Polskim«, gdzie też od kilku lat pojawiały się jego aktualne drobne wierszyki, podpisywane pseudonimem »Janek«.

W wydaniu książkowym ukazał się tomik jego poezji pt. »Ludziom Smutnym« oraz broszura o Makuszyńskim pt. »W krzywym zwierciadle«.

Od dwóch lat ś. p. Zahradnik przebywał w sanatorjum dla gruźliczo chorych w Hołosku. Groźna choroba trawiła powoli, lecz uporczywie wiatły organizm poety. Mimo wszelkich starań lekarzy i troskliwej opieki stan chorego pogarszał się stale, a w ostatnich dniach rozeszła się we Lwowie wiadomość, że Zahradnik walczy ze śmiercią.

W nocy z wtorku na środę lekarze orzekli, że chorego należy przewieźć do szpitala powszechnego. O godz. 11 w nocy ruszyło z Hołoska auto z dogorywającym Zahradnikiem, dwoma lekarzami sanatorjum i pielęgniarką. Auto dojechało jednak tylko do ul. Rutowskiego — poeta umarł w drodze. Auto ze zwłokami ś. p. Zahradnika stanęło koło kamienicy Nr. 23 i tam na miejscu lekarz miejski dr. Frankowski stwierdził zgon chorego. O północy na zarządzenie dr. Frankowskiego przewieziono zwłoki do Instytutu Medycy Sądowej.

Pogrzeb ś. p. Jana Zahradnika odbędzie się w piątek 25 bm. o godz. 3-ej pop. z kaplicy Anatomji, ul. Piekarska 25 na cmentarz Łyczakowski.

Śledztwo w Palestynie.

Jerozolima, 23 października. (PAT). Komisja ankietowa, mająca przeprowadzić śledztwo w sprawie ostatnich zaburzeń w Palestynie, przybędzie do Jerozolimy 24 bm.

terjały do historii wojskowej, znajdujące się w archiwum hetmańskim Wacława i Seweryna Rzewuskich; archiwum to przechowywane przed wojną światową w zamku podhoreckim, przeniesione zostało w czasie zawieruchy wojennej najpierw do Sławuty, a potem do Niżniego Nowogrodu i znajduje się obecnie w majątku ks. Sanguszkji — Gumńska pod Tarnowem; kpt. Giergielewicz podaje »Instrukcje i raporty Karola Sierakowskiego, dotyczące się wywiadu terenowego w przygotowaniach do wojny z Austrią w r. 1790«, podkreślając w krótkim do nich omówieniu zasługi gen. Sierakowskiego w dziedzinie rozwoju inżynierji wojskowej za Stanisława Augusta; wreszcie kpt. Stefan Pomarański ogłasza po raz pierwszy in extenso »Stan służby Józefa barona Chłopickiego, generała dywizji, dowódcy dywizji pierwszej piechoty Wojsk Polskich«, dołączony do podania, które Chłopicki jesienią roku 1818, po słynnym zatargu z w. ks. Konstantym, złożył o dymisję z wojska polskiego.

Świadomie i celowo poświęciliśmy nowemu czasopismu aż tyle miejsca. Chcieliśmy jednak zwrócić uwagę naszych czytelników nie tylko na bogatą treść obydwóch pierwszych zeszytów tej publikacji, ale także wykazać, ile to ciekawych tematów, ile problemów naukowych nasuwają dzieje wojen polskich i polskiej wojskowości, które nie zajmowano się u nas dotychczas jakby tylko na marginesie historii.

Likwidacja szajki bandyckiej grasującej w powiecie podhajeckim.

Od dwóch miesięcy niepokojony był powiat podhajecki przez nieuchwytną szajkę uzbrojonych bandytów, którzy dopuścili się szeregu zuchwałych napadów rabunkowych i kradzieży. Między innymi banda ta w składzie 3-ch osobników, uzbrojonych w karabiny dokonała rabunku u Czopora Ludwika, kolonisty trafikanta w Popławach ad Michałówka, któremu pod groźbą zastrzelenia zrabowano 20 dol. amer., 200 zł. w gotówce, 40 paczek tytoniu średniego, 15 paczek tytoniu przedniego, 200 papierosów damskich, srebrny zegarek »Roskopf« z łańcuszkiem i t. d. Przed dokonaniem tego czynu bandyci częściowo przebrani w mundury policyjne przeprowadzili rewizję u Kozaka Pawła na t. zw. Chamówce, poczem udali się do gospodarza Korpana Wasyla, gdzie zażądali jedzenia. — W dniu 27 września b. r. ci sami osobnicy dokonali znowu rabunku z bronią w ręku w Wolicy u Warwary Góryk o godz. 23.30 w nocy, rabując w tym wypadku 20 zł.

Banda ta uzbrojona w karabiny, pojawiająca się w mundurach policyjnych, wojskowych i kozackich stała się wkrótce postrachem całego powiatu podhajeckiego tak dalece, że ludność z obawy o swe życie i mienie nie tylko nie zgłaszała natychmiast lub też wogóle o pojawieniu się bandytów i do-

konywanych rabunkach, lecz niejednokrotnie ukrywała sprawców przed ścigającą ich policją.

Kilkakrotnie przeprowadzone obław policyjne oraz zarządzane patrole i czaty nie dawały początkowo żadnego wyniku. Dopiero w dniu 14 bm. zdołano całą bandę zlikwidować w Mądzelówce pow. Podhaje, przyczem aresztowano 3 prowodyrów bandy, a to: Huka Michała, Bojkę Mikołaja i Metelskiego Włodzimierza i 4-ch pomocników Ciurpię Dmytra, Huka Piotra, Firmana Kościa i Dyrkę Mikołaja, którzy stanowili narybek organizującej się bandy i dopomagali swym hersztom przez ukrywanie ich, dostarczanie jedzenia i amunicji.

Przy rewizji znaleziono u aresztowanych obfity materiał dowodowy w postaci części składowych mundurów policyjnych i wojskowych, strojów kozackich, karabinów, amunicji, materiałów do charakteryzowania się oraz część zrabowanych przedmiotów. Likwidacja nastąpiła w samą porę, gdyż prowodyr Huk przygotowywał powiększenie bandy i dokonanie szeregu dalszych napadów rabunkowych. Aresztowanych oddano do Sądu Okręgowego w Brzeżanach.

O doręczanie listów w dniu świąteczne.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów zamierza wprowadzić zarządzenie, aby w drugi dzień świąt (Zielone Świątki, Wielkanoc, Boże Narodzenie) listonosze nie roznosili listów. Ponieważ sprawa ta obchodzi sfery gospodarcze, Izby przemysłowo-handlowe, do których się Ministerstwo z odpowiednią ankietą zwróciło, wypowiedziały się stanowczo przeciwko wprowadzeniu tej nowacji.

Przed kilku laty istniał okres, kiedy doręczanie poczty w drugim dniu świąt było zniesione. Jednak wprowadzono je z powrotem, po zastanowieniu się, że taka 2-dniowa przerwa spowodować może poważne przeszkody w ruchu handlowym krajowym i zagranicznym. Izby wskazują, że wielkie firmy nawet w niedzielę mają

dyżury, celem załatwienia poczty. Dyrektorzy poważnych przedsiębiorstw przychodzą w święta do biura, celem przejrzenia poczty i załatwienia spraw pilnych. Izby przemysłowo-handlowe wypowiadają się przeciwko zniesieniu służby pocztowej w dni świąteczne. Doręczanie poczty po dwóch dniach może spowodować niekorzystną zwłokę i straty, zwłaszcza w momentach korzystnej koniunktury w stosunku do interesów eksportowych, gdyż zagranica przeważnie drugich dni świątecznych nie obchodzi. Raczej należałoby, zdaniem Izby przemysłowo-handlowych, pomyśleć o doręczaniu poczty w każdym bez wyjątku dniu świątecznym.

Pokucie w hołdzie Marsz. Piłsudskiemu.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Kołomyji piękna uroczystość odsłonięcia pomnika Pierwszego Marszałka Polski. Stawia się na nią dostojni goście ze stolicy Państwa i z innych miast, tłumnie przybędzie ludność bez różnicy narodowości i wyznań.

Platni agitatorzy głoszą urbi et orbi, że wschodnie powiaty Małopolski »jęczą pod polską przemocą«, a tu na hasło rzucone, zasiadają w Komitecie pomnikowym przedstawiciele całej ludności przy jednym wspólnym stole, by w przykładowej zgodzie i harmonii już za Jego życia wzniesić wspinały monument spiżowy Temu, który Polskę wskrzesił i jest Jej nieustępliwym Sternikiem.

Mówi to bardzo wiele, mówi więcej, niż tuzin broszur i setka artykułów propagandystycznych.

Kołomyja przeżyje dzień, o którym wieść pomknie daleko poza graniczne słupy, a pomnik ten głosić będzie wszystkim: na posterunku trwamy i wytrwamy.

Jakież węzły łączyły Pokucie z osobą Pierwszego Marszałka Polski?

W roku 1914, na krótko przed wybuchem wojny światowej, przybywa na kilka dni do Kołomyji, znany już dobrze miejscowym organizacjom niepodległościowym, bojownik o wolność i niepodległość Polski, Józef Piłsudski. Cicho, bez rozgłosu, w starej,

drewnianej oficynie przy ul. Mickiewicza 4, zbiera wokół siebie gromadki młodzieży strzeleckiej, udziela jej rad i wskazówek, ożywia swem zapalnym słowem, podtrzymuje na duchu, zachęca do dalszej pracy, a w razie nadejścia stosownej chwili — do orężnego wystąpienia.

I wnet wybiła godzina czynu. Wielkie wypadki, jakie miały nastąpić, nie zastały mieszkańców Kołomyji nieprzygotowanych. Umocnił ich i utwierdził ducha sam Józef Piłsudski. To też na hasło »Do Legionów«, dreszcz uniesienia wstrząsnął nerwami młodzieży. Kto nie poszedł przymusowo w szeregi armii austriackiej, ten wstąpił dobrowolnie w kadry legionowe. Tłumy zapętniły sale i dziedzińce Sokoła w Kołomyji. Zewsząd garnie się młódź, a Komitet pań dniem i nocą pracuje nad przygotowaniem umundurowania.

I poszli nasi Legioniści w bój, aby krwią serdeczną wykuwać granice Ojczyzny.

Lecz oto przyszedł dzień 9 lutego 1918 roku, tragiczny dzień dla naszego Legionisty. Cała Polska zaprotęstowała przeciw haniebnemu układowi w Brześciu. Legionista zaprotęstował czynem orężnym pod Rarańczą. I znowu Kołomyja zobaczyła swe dzieci legionowe. Lecz w innej postawie. Ujrzała ich prowadzonych pod strażą

Kobieta kandydatką na rektora Uniwersytetu.

W uniwersytecie edynburskim odbyć się mają 2 listopada wybory na godność rektora. Trzy osoby upatrzone zostały i przedstawione na kandydatów. Grupa Labourystów wysunęła kandydatkę, która, o ile przejdzie — a ma duże szanse po temu — będzie sensacją nielada, jako, że jest nią pierwsza kandydatka kobieca na wysoką godność Jego Magnificencji. Mrs. Sidney Webb, znana socjologiczka i ekonomistka angielska, jest ową kandydatką Labour Party, której konserwatyści przeciwstawiają kandydatkę Winstona Churchilla, a liberałowie G. K. Chestertona. Osoby tych obu kontrkandydatów podnoszą jeszcze walory kandydatki pani Sydney Webb. Elekcja zapowiada się niesłychanie interesująco, jako, że uniwersytet edynburski, należy, narówni z glasgowskim, a także aberdeenskim do rzędu wyższych uczelni, w których wybór rektora dokonywany jest wedle klucza czysto politycznego. Dotychczasowa praktyka czyniła wybór kandydata konserwatywnego rzeczą

niemal pewną, tym razem jednak rezultat ostateczny nie jest bynajmniej taki murowany. Winston Churchill, który, mówiąc nawiasem, był w 1908 odpalonym kandydatem stronnictwa Liberałów, przyjmowany jest przez bardziej skrajnych Konserwatywów uniwersyteckich z pewną nieufnością.

Osobistość tak popularna, jak G. K. Chesterton, wysunięty przez Liberałów, wpłynie również na zmniejszenie szans Churchilla. Kandydatkę Chestertona popierać będą wyborcy, należący do wysuwającego jego osobę stronnictwa, wielce jest jednak wątpliwe, czy i on znajdzie potrzebną większość. Pani Sydney Webb, natomiast, jest bardzo znana, ceniona i ztąd wielce popularna, ma też z góry zapewnione głosy większości studentek, a także licznych przedstawicieli stronnictwa Pracy. Od 1859 roku, t. j. od zusu istnienia rektoratu godność rektora w edynburskim Uniwersytecie piastowały osobistości tak wybitne, jak: Carlyle, Gladstone, Lloyd George i Stanley Baldwin.

Z sali koncertowej.

Alfred Hoehn.

Znany z poprzednich występów we Lwowie, w których zainteresował wykonaniem kompozycji typu przeważnie współczesnego, Alfred Hoehn przedstawił się tym razem przede wszystkim jako odtwórca Beethovena. Samo już zestawienie na programie dwóch koncertów fortepianowych mistrza z Bonn było przedsięwzięciem bardzo poważnym, zarówno z punktu widzenia ogólnomuzycznego, jak i czysto pianistycznego. Ta powaga, zwracająca się wyłącznie ku osobie twórczej samego kompozytora, z pominięciem wszelkich celów bardziej zewnętrznej natury, skupienie i koncentracja myśli, to może najbardziej charakterystyczne cechy Alfreda Hoehna jako pianisty. A że właśnie Beethoven jest jednym z tych, którzy najbardziej wyłącznie tej powagi i koncentracji wymagają, przeto z zadowoleniem stwierdzić można, że artysta sprostał w zupełności trudnemu zadaniu, które sobie postawił we wczorajszym koncercie. Szlachetna linja jego frazy melodyjnej, nawskróś klasycznej, zachwycała przede wszystkim w „pierwszych“ re-

matach i w powolnych częściach; natomiast pewna zbyt daleko posunięta, choć zawsze w granicach dobrego smaku utrzymana rozległość tej linji, wpływa często na dewaluację elementu rytmicznego, zarówno w obrębie pojedynczych grup rytmicznych, jak i w znaczeniu rytmiki, jako architektóniki całości. Tempa były często wzięte zbyt powolnie, co zmieniało intencje kompozytora. Technika artysty, solidna i zawsze zastosowana do wyższych celów artystycznych, wystąpiła zwłaszcza w efektownym koncercie op. 23 Piotra Czajkowskiego, który jako kompozycja łatwo zrozumiała, choć niezawsze obracająca się w sferze pomysłów pełnowartościowych, stanowił pożądaną przeciwwagę brzemiennej treści pierwszej części koncertu wczorajszego.

Part orkiestralny wykonała orkiestra Teatru Miejskiego pod batutą dr. Adama Sołtysa, któremu też należy się wdzięczność za uprząstwienie lwowskiej publiczności rzadko wykonywanych arcydzieł literatury beethovenowskiej.

Stefanija Łobaczewska.

bagnetów austriackich i więzionych w celach miejscowego sądu. Wnet ich wysłano pod sąd wojenny do Huszt.

Nastąpił okres bratobójczych walk z Ukraińcami, potem czasy okupacji rumuńskiej, aż dopiero w r. 1919 zobaczyła Kołomyja nasze orły, ale na krótko, bo wnet poszły w bój z bolszewikami. Wreszcie zaświtał dla niej radosny dzień 17 września 1922. Józef Piłsudski zawitał w jej mury, aby uczestniczyć w uroczystości poświęcenia sztandaru 49 p. p. Przybył jawnie, witany przez wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości, serdecznie i z uniesieniem, jako wskrzesiciel Ojczyzny, obdarzony przez cały Naród zasłużoną godnością Pierwszego Marszałka Polski i Naczelnika Państwa.

Nie dziw więc, że gdy przed rokiem z okazji święta dziesięciolecia odrodzenia Ojczyzny, miejscowy Związek Legionistów rzucił myśl uczczenia tego wielkiego aktu wzniesieniem w Kołomyji pomnika Marszałka Piłsudskiego, myśl tę wszyscy ochotnie podjęli.

W skład Komitetu, pracującego pod przewodnictwem starosty dr. Bolesława Skwarczyńskiego, weszli kierownicy powiatów Kołomyji, Śniatyna, Horodenki, Nadwórny i Kosowa oraz delegacji ugrupowań obywatelskich i naczelnicy zarządu wszystkich miast pokuckich. W obradach Komitetu brał również udział pełnomocny Minister, Leon Wasilewski.

Pomnik jest dziełem artysty Konstantego Laszczki, profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Wykonany ze spiżu, przedstawia Marszałka w pozycji siedzącej o podwójnej wielkości naturalnej. Obie ręce Marszałka oparte o kolana, w lewej otwarta księga praw, w prawej miecz, którego ostrze wskazuje w księdze wyryte słowa, wolność, równość, braterstwo. Na ścianie frontowej widnieje napis: »Józef Piłsudski, Wskrzesiciel Ojczyzny«, na jednej ze ścian bocznych lata 1914—1918, na drugiej 1918—1928. Wysokość figury z podstawą kamienną wynosi przeszło 5 metrów. Całość przedstawia się okazale i stanowi prawdziwą ozdobę rynku kołomyjskiego. Zaznaczyć trzeba, że Kołomyja jest dotąd jedynym miastem w Polsce, które zdobyło się na pomnik, przedstawiający całą postać Marszałka; w innych miejscowościach ustawiono jedynie tylko Jego popiersie.

Wspólnym i dobrowolnym aktem woli i serca, wspólnym wysiłkiem wszystkich mieszkańców Pokucia, bez różnicy wyznania i narodowości, stanął ten widomy znak hołdu w stolicy Pokucia, aby wizerunek Marszałka łączył obecne i przyszłe pokolenia ziemi kresowej w wspólnej i zgodnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej.

